

## **7 czerwca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię**

\*(1 Krl 17, 7-16)\*

**(1 Krl 17, 7-16)**

Potok, przy którym ukrywał się Eliasza, wysechł, gdyż w kraju nie padał deszcz. Wówczas Pan skierował do niego to słowo: "Wstań! Idź do Sarepty koło Sydonu i tam będziesz mógł zamieszkać, albowiem kazałem tam pewnej wdowie, aby cię żywiła". Wtedy wstał i zaraz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Zawołał ją i powiedział: "Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił". Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał za nią i rzekł: "Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba!" Na to odrzekła: "Na życie Pana, Boga twego! Już nie mam pieczywa – tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi strawę. Zjemy to, a potem pomrzemy". Eliasza zaś jej powiedział: "Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i swemu synowi zrobisz potem. Bo tak mówi Pan, Bóg Izraela: Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię". Poszła więc i zrobiła, jak Eliasza powiedział, a

potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się, zgodnie z obietnicą, którą Pan wypowiedział przez Eliasza.

**(Ps 4, 2. 3-4a. 4b-5. 7-8)**

REFREN: Wzniesź ponad nami światłość Twoją, Panie

Kiedy Cię wzywam, odpowiedz mi, Boże,  
który wymierzasz mi sprawiedliwość.  
Tyś mnie wydzwignął z utrapienia,  
zmiłuj się nade mną i wysłuchaj moją modlitwę.

Jak długo będą ociężałe wasze serca, mężowie?  
Czemu kochacie marność i szukacie kłamstwa?  
Wiedźcie, że godnym podziwu  
czyni Pan swego wiernego.

Pan mnie wysłucha,  
gdy będę Go wzywał.  
Zadrzyjcie i już nie grzeszcie,  
rozważcie na swych łożach i zamilknijcie.

Wielu powiada: «Któż nam szczęście ukaże?»  
Wzniesź ponad nami, Panie, światłość Twojego oblicza!  
Więcej wlałeś radości w moje serce  
niż w czasie obfitych plonów pszenicy i wina.

## **(Mt 5, 16)**

Tak niech wasze światło jaśnieje przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego.

## **(Mt 5, 13-16)**

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też lampy i nie umieszcza pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu. Tak niech wasze światło jaśnieje przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie".

### **Komentarz:**

Te słowa: "wy jesteście solą ziemi" Pan Jezus wypowiedział bezpośrednio po ośmiu błogosławieństwach. Zatem "wy" znaczy w tym zdaniu: "którzy staracie się żyć w duchu ośmiu błogosławieństw". Sól chroni pokarm przed zepsuciem oraz dodaje mu smaku. "Wy jesteście solą ziemi" znaczy więc: jeśli staracie się kierować duchem ośmiu błogosławieństw, przyczyniacie się w ten sposób do zachowania ziemi przed moralnym rozkładem, ale pomagacie też swoim bliźnim do rozpoznawania prawdziwego smaku bycia człowiekiem.

Bogu dziękować, Kościół współczesny całkiem nieźle spełnia tę swoją funkcję bycia solą ziemi. W czasach szalejącego agnostycyzmu, kiedy wręcz do dobrego tonu należy deklarowanie swojego "nie wiem" na pytanie, "po co żyjemy", a nawet na pytanie, czy Bóg istnieje?" - Kościół z całą jasnością wyznaje, że Bóg jest miłością i że człowiek pojawił się na tej ziemi jako ktoś szczególnie umiłowany przez Boga oraz że naszym przeznaczeniem jest życie wieczne. W czasach zwątpienia w najbardziej fundamentalne zasady moralne, Kościół z całą jednoznacznością przypomina, że nie wolno zabijać ani poczętych dzieci, ani ludzi choćby najgłębiej upośledzonych, ani ludzi umierających. Wobec współczesnej mentalności permissywnej Kościół daje świadectwo, że małżeństwo winno trwać aż do śmierci, a swoją seksualność winniśmy podporządkowywać naszej ludzkiej godności oraz autentycznej miłości. W ten właśnie sposób Kościół spełnia swoje zadanie bycia solą ziemi.

Owszem, nieraz za to swoje świadectwo Kościół bywa oskarżany o zacofanie, fanatyzm, intrygi polityczne, hipokryzję i różne inne niegodziwości. Pan Jezus też był oskarżany o różne zbrodnie, a w końcu został ukrzyżowany. Ale przecież to świadectwo dawane przez Kościół prawdzie i dobru realnie przyczynia się do uratowania naszego świata przed ostatecznym pogrążeniem się w moralnym chaosie. A do różnych konkretnych ludzi to świadectwo Kościoła po prostu dociera i ich przemienia.

Gdyby Kościół tego świadectwa nie składał, gdyby z lęku przed przykrościami i prześladowaniami przestał być świadkiem prawdy i przykazań Bożych, zostałby po prostu podeptany przez ludzi. Wystarczy sobie przypomnieć te nieszczęsne grupy chrześcijan, które

zdecydowały się na aktywną współpracę z hitlerowcami czy z komunistami. Sami hitlerowcy i komuniści ich lekceważyli i nimi gardzili. Po prostu wyczuwali, że ludzie ci przestali być solą ziemi.

*o. Jacek Salij OP*